

GŁOS LITWY



Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.
Cena numeru 50 kop.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb. 50 k.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 24 października 1919 r.

Zamieszczamy artykuł J. Kreta jako wielce znamienity wyraz dzisiejszych nastrojów litewskich, jakie wywołała inwazja t. zw. „kolczakistów”, właściwie zaś rosyjsko-niemieckich grup wojskowych pułk. Bermonta na Litwę i Łotwę. Nastroje te uzewnętrzniły się zresztą w śmiałym wystąpieniu do walki przeciwko bermontczykom poszczególnych grup organizacji strzelców litewskich, którzy atakują i wypędzają ich z całego szeregu miasteczek litewskich jak Birze, Poswol, Johaniškiele. Rząd litewski, wysyłając z linii demarkacyjnej, a nawet z frontu bolszewickiego oddziały wojsk przeciwko nim, dowiódł, że nie zawiedzie zaufania w nim położonego i potrafi z godnością wystąpić nie tylko w obronie niepodległości Litwy, lecz też w obronie honoru narodowego.

Mimo wszakże że w zupełności odczuwamy i ze szczerem uznaniem okłaskujemy szlachetne tendencje nastrojowe społeczeństwa litewskiego, a więc przedstawiciela tego społeczeństwa autora art. Litwa znowu się krwawi, nie możemy się zgodzić z kategorią wyłącznością jego twierdzeń, a zwłaszcza ze stanowczością żądania włączenia używania jednej jedynej taktyki—bojowej w znaczeniu wązkim—militarnym lub szerszym—bojowania społecznego. Zgadzamy się, że wszelkie targi, trymarki, handle i wogóle geszefciarckie sposoby załatwiania, sprawy politycznej lub społecznej są wstrętne lub na cośmy w „Głosie Litwy” zawsze szczególną zwracali uwagę, są aspołeczne z punktu widzenia pedagogii społecznej.

Czy pakt i paktowanie wogóle jest sposobem tak arcynaganym, jakim je widzi J. Kret? Sądymy, że nie — o ile będziemy pamiętali na względność każdego sposobu, każdej taktyki politycznej. Dzisiaj się pakuje, a jutro się bije lub odwrotnie—tak jest w życiu, tak w polityce. Przedewszystkiem jest to fakt życia codziennego i międzynarodowych stosunków państwopolitycznych. Bez paktowania, bez handelku i targów na wet nie powstaje żaden nowotwór państwowy, więc Polska, Węgry, Czechy, Ukraina... A przecież nie bierzemy im tego za złe! Wróg dyplomacji tajnej Lenin oraz jego towarzysze—oddawna zmuszeni są do posilkowania się tą dyplomacją, uciekania się do rozmaitych środków

i środeczków, a cóż bo mówić o paktach. Niedawno jeszcze nawływaliśmy rodaków do paktowania z polakami (przedstawicielami paru grup społecznych), stałe też „pompowaliśmy” i „pompujemy” myśl porozumienia polubownego, stanowczo powstając przeciwko rozmaitym podsuwanym masom (tłumowi?) sposobom orężnego załatwiania spraw politycznych lub kulturalnych, jako przeciwko destrukcyjnym środkom demagogicznym lub też wyrazowi nieświadomości społecznej. Pakt i paktowanie jest złem i nagannem, jeżeli się co przepakuje; dobrem lub bądźco bądź dopuszczalnym, jeżeli się osiągnie to co się zamierzano. Nic więcej. Oczywiście nie przeoczymy, że nawet osiągnięcie swych zamierzeń może być złem istotnym, jeżeli okupiono je zdemoralizowaniem społeczeństwa lub części jego.

Nawiązujemy myśl swą do wypadków szawelsko—mitawskorskich oraz stosunku społeczeństwa do tych wypadków. Przedewszystkiem nie wątpimy, że doniosłość tych wypadków jest mocno wydmuchana, co się wyraźnie wykrywa po sprawdzeniu informacji wileńskich z danymi kowieńskimi. Skonfrontowanie szczerłego zasobu wiadomości PAT nie tylko z tendencyjnymi informacjami niemieckiej a przeżywającej się „litewską” agencji telegraficznej, lecz też z wiadomościami płynącymi ze źródeł własnych litewskich oraz misji angielskich i francuskich, stwierdza to najzupełniej. Widzimy, że te 200-tysięczne wojska, o których podawała nam PAT, muszą się cotać przed bynajmniej nie krociowym wojskiem łotewsko—estońskim, że aż pomoc polska wydaje nam się zgola niepotrzebna. Stwierdzamy następnie, że misje angielskie i francuskie, zarówno w Kownie, jako też w Rydze i Rewlu pracują w celu ukrócenia rozzuchwalonego żołdactwa rosyjsko — niemieckiego, pracują celowo, systematycznie a skutecznie. Dostrzegamy wreszcie wyraźną konsternację w obozie rosyjsko—niemieckim, rozprężenie i nie posuwanie się zwycięskiej armji, lecz próby ratowania sytuacji, poszukiwanie dróg wyjścia z arcynieprzyjemnego położenia.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że ani Niemcy ani Rosjanie nie intrygują wcale przeciwko młodemu państwu nadbałtyckim i że nie trzeba z tem się liczyć. Owszem mamy to na uwadze,

lecz widząc że Ententa bynajmniej niema zamiaru puścić im płazem posunięć ryzykownych i że się zabiera do zlikwidowania awantury Goltzów, Wirgoliczów i Bermontów, którzy w imieniu Rosji łaskawie udzielają państwom nadbałtyckim prawa autonomji, nie możemy się przejąć ani na-

strojami litewskimi, ani też polskimi. Sądymy też, że wobec takiego stanu rzeczy może być mowa i o paktowaniu, oczywiście nie ubliżającym części narodu i kraju litewskiego, lub też o rozprawie orężnej, zależnie od tej lub innej sytuacji.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 23 października.

Front litewsko-białoruski.

Ataki nieprzyjaciela w rejonie na południe od Połocka przybrały na intensywności zarówno w akcji piechoty jak i artylerji. Zacięta walka w toku. W rejonie Bobrujska wypadem na Ciesuszę rozgromiliśmy skupiającego się

wroga. Zdobycz wynosi 80 jeńców i 2 działa. Na odcinku Łunińca bez zmiany.

Front wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

Ostatnie wiadomości.

Okupacja Górnego Śląska i Klajpedy.

PARYŻ, 23.10. (PAT). W myśl polecenia Rady Najwyższej udzielonej marszałkowi Fochowi Górny Śląsk i Klajpedę obsadzą mieszane kontyngenty mocarstw sprzymierzonych. Jedynolite dowództwo pozostanie pod rozkazami Focha. Wielkości kontyngentu jeszcze nie ustalono.

Zmiana konstytucji Austrii.

WIEN, 23.10. (PAT). Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wczoraj zmianę konstytucji, odtąd urzędową nazwą kraju zamiast Niemiecka Austria będzie brzmieć tylko Austria. Usunięto również artykuł dawniejszej konstytucji głoszący że Austria jest częścią składową Rzeszy niemieckiej. Wniosek Strickera, aby przy spisie ludności utworzyć osobną rubrykę narodowości żydowskiej, odrzucono. Sprzeciwił się temu również kanclerz Renner.

Hiszpanja a Niemcy.

BERLIN, 23.10. (PAT). „Vorwärts” przypuszcza, że podróż hiszpańskiej pary królewskiej do Francji i Angli stoi w związku z usiłowaniami wciągnięcia Hiszpanji do przeciw niemieckiego bloku państw zachodnich.

Rada Najwyższa w Wersalu a Niemcy.

BERLIN, 23.10. (PAT). Niemiecka delegacja w Wersalu złożyła prośbę Radzie Najwyższej, aby członkowie komisji kontrolującej Ententy w Niemczech nie nosili mundurów armji Ententy co może spowodować niemile zajścia. Rada Najwyższa prośbę tę odrzuciła, motywując, że przez jej spełnienie ucierpiałby autorytet komisji.

Zamiast Wilsona — Lansing.

WASZYNGTON, 23.10. (PAT). W zastępstwie Wilsona Lansing kieruje

całą polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych i posiada wszelkie prerogatywy Wilsonowi pełnomocnictwa.

Ameryka a traktat pokojowy.

WASZYNGTON, 23.10. (PAT). „Stany Zjednoczone nie dokonają ratyfikacji pokoju przed pierwszym zgromadzeniem Ligi Narodów, dla tego też Ameryka nie będzie reprezentowana na 1-em posiedzeniu Ligi. Możliwym jest jednak wysłanie przedstawicieli amerykańskich na posiedzenia poszczególnych komisji.

General Mangin jedzie do Kurlandji.

PARYŻ, 23.10. (PAT). General Mangin, mianowany szefem misji dla komunikacji wojsk niemieckich z krajów bałtyckich, odjeżdża w tym tygodniu przez Berlin do Kurlandji.

Angielska flota w zatoce Fińskiej.

LONDYN, 23.10. (PAT). Flota angielska w zatoce Fińskiej składa się z czterech wielkich okrętów wojennych, 5-ciu pancerników, 5-ciu krążowników pancernych, wielkiej ilości torpedowców, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych. W ostatnim czasie dano Judeniczowi 100 ciężkich dział, 22,000 karabinów, 5 milionów pocisków, mnóstwo ekwipunku i materiału wojennego.

Ekspozycja Paderewskiego w Sejmie o wyniku pobytu w Paryżu.

WARSZAWA 23.10. (PAT). Na posiedzeniu poniedziałkowym Rady Ministrów, prezydent Paderewski zdał sprawę z wyników swej podróży. W Sejmie prezydent ministrów wygłosi ekspozycję o wynikach swej działalności podczas ostatniego pobytu w Paryżu.

Z ruchu kolei polskich.

SOSNOWIEC, 23.10. (PAT). Na konferencji przedstawicieli kolei polskich i dyirekcji kolejowej Katowickiej uchwalono podjąć natychmiast ruch pomiędzy Katowicami a Sosnowcem oraz przez

Herby do Częstochowy po naprawieniu mostu na granicy w Szpocienicach.

Okupacja Prus zachodnich, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego.

WASZYNGTON, 23. 10. (PAT). „New York Herald” donosi, że w nadchodzącą niedzielę przybędzie do Brestu 5.000 żołnierzy amerykańskich przeznaczonych dla okupacji Prus zachodnich, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego.

Stosunki ekonomiczne polsko-niemieckie.

POZNAN, 23. 10. (PAT). Posener Neuesten Nachrichten dowiadują się, że na zasadzie porozumienia polsko-niemieckiego, które doszło do skutku w Berlinie, w najbliższym czasie ma Poznańskie dostarczyć Niemcom 4 i pół miliona centnarów metrycznych kartotli.

Sprawa Rieki nie w Paryżu a w Waszyngtonie.

RZYM, 23. 10. (PAT). Rokowania w sprawie Rieki zostaną przeniesione z Paryża do Waszyngtonu. Włosi zaproponowali aby Rieka została wolnym miastem pod kontrolą Ligi Narodów. Wyspy Dalmatyńskie przypadły by Włochom również mandat nad Albanją.

Japonja a traktat pokojowy.

LYON, 23. 10. (PAT). Traktat pokojowy będzie niezwłocznie po dyskusji w parlamencie przedstawiony do podpisu cesarzowi japońskiemu i prawdopodobnie ratyfikowany za kilka dni.

Stosunki polsko-szwajcarskie.

WARSZAWA, 23. 10. (PAT). Do Warszawy przybyła misja dyplomatyczna szwajcarska i zatrzyma się tutaj kilka tygodni. Na czele stoi minister Junod. W skład misji wchodzi radca dr. Reinziger. Zadaniem misji jest zbadanie warunków, na podstawie których mogłyby być oparte stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Szwajcarią, oraz wyjaśnienie podstaw dla rozwoju handlu pomiędzy tymi krajami.

Oddziały węgierskie na Słowacznynie.

PRAGA, 23. 10. (PAT). „Vecer” donosi, że węgierskie oddziały ochotnicze przygotowują atak na miejscowość Parkany na Słowacznynie. Oddziały te wystąpiły już zaczepnie i usiłowały wczoraj na łodziach przepłynąć się na drugi brzeg Dunaju.

Zarządzenia po traktacie pokojowym.

PARYŻ, 23. 10. (PAT). W poniedziałek na posiedzeniu Rady Najwyższej obradowano nad zarządzeniami wojskowymi, jakie mają być przedsięwzięte od chwili obowiązywania traktatu wersalskiego. Uchwalono utworzyć 3 komisje, pierwszą dla wytknięcia granic nowych terytoriów państwowych, drugą — dla przeprowadzenia plebiscytu, trzecią — dla administrowania danych ziem. W czwartek ma nastąpić wybór 3 członków komisji dla rozgraniczenia Saary.

Rada Ministrów Polski a projekt konstytucji.

WARSZAWA, 23. 10. (PAT). Rada Ministrów rozpatrywała projekt konstytucji oraz projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o stosunkach służbowych funkcjonariuszy państwowych podczas służby wojskowej.

Konsul Polski w Brazylii.

WARSZAWA, 23. 10. (PAT). W poniedziałek wieczorem wyjechał z Warszawy pierwszy konsul polski w Brazylii, Kazimierz Głuchowski wraz z personelem konsularnym. Siedzibą konsulatu będzie Kurytywa.

Zajęcie Petersburga potwierdza się.

LONDYN, 23. 10. (PAT). Nadeszło potwierdzenie wiadomości o zajęciu Petersburga przez Judenicza.

Litwa znowu się krwawi.

Przesła przez Litwę lawina bojów wielkiej wojny wszechświatowej. Zrownała z ziemią wieś i miasta. Zniszczyła lub wywoziła bogactwa tego kraju. Zrzuwała do szczętu. Ludność pędziła z torbami. Zdeprawowała. I jak te niezliczone wojny, które wiekami kraj ten niszczyły, zostawiła po sobie jedyny pomnik: zgłiszczą, ruiny i ły. Ocalała jedynie gleba choć pusta, lecz pełna i duch wytrwały — nie znalazła się siła, która je złamać, zgnieść lub zniszczyć mogła. Pozostały, by Litwę odnowić, by sieją nowych nadziei i snów dawniejszych, jeszcze nie-zniszczonych, wskrzesić ten trup żywy, konający, by rany jego zaleczyć. Z niezmiernym trudem, wyteżeniem nadludzkim dźwigały one kamienie gmachu swojej niepodległości, i po przez mgły niewyraźne przyszłość otaczając, zarysowały szkic pomnika nowej Litwy. Szkic tylko, bez fundamentu i kształtów realnych, niewidoczny dla obcych lecz tak bliski dla własnych murarzy.

A w chwili tej nowy nóż uderzył w stare, niezgojone blizny, nową krwią zalał równiny litewskie. Stary, znany wróg, lecz pod obcą maską, wśliznął się w tego kraju zakątek i gdy poczuł swe siły, a niemoc przeciwnika, uderzył w Litwę i jeżeli nie siłą ramienia, to słowem dawnym i gestem bezczelnym „przyłączył” Litwę, ten kraj „iskoni-russkij”, do wielkiej Rosji, na której stypie także się już cieszyli z jej śmierci. Młoda nieśmiała, niezbyt ufna w swe siły Litwa ma zdawać teraz egzamin dojrzałości. Czy zda? Zda, jeżeli zwycięży; zda, jeżeli potrafi umrzeć z honorem. I tylko jedna obawa nas gnębi, by nie wybrała drogi trzeciej, drogi faktów bezsilnych, układów bez walki.

Mamy prawo tego się lękać. Dotychczasowa bowiem polityka sfer kierowniczych społeczeństwa litewskiego świadczy prędzej za tem, że wolą one widzieć kraj swój nie wywalczony siłą ducha i mocą ręki lecz z pod obcej przemocy wyfrymarzony, wytargowany, wyspekulowany. Bo wielka

wojna nauczyła spekulować wszystkim, zaczynając od starych bućków i kończąc na koronach, krajach i narodach. Byle się tylko znalazł kupujący, to się zawsze sprzedający znajdzie. I nawet lepiej się spekuluje krajami, niż zwyczajnym towarem. Bo tutaj trzeba ten towar mieć, być jeżeli nie właścicielem jego, to przynajmniej possessorem. A tam to jest zbyt łatwe. Znakomite słowa Zagłoby, powtórzone przez Sobiepana Zamojskiego, stały się spiritus movens polityki europejskiej. „Daję, bo nie moje”. Każdy kupiec amerykański, angielski lub francuski woli teraz handlować krajami i narodami, niż kawą lub bawełną. Bo daje to dochód większy. Chcesz Niderlandów? Przysięknij tylko, że oddasz temu spekulantowi swoje koleje i wnętrza ziemi, a będziesz miał. Chcesz Śląska, Cieszyna, Archangielska, Litwy, Łotwy? Zapłać tylko dobrze, a dostaniesz.

Niestety, te kraje, które obecnie swe kajdany druzgocą, bez spekulantów obejść się nie mogą. A czasami wolą nawet z ich pomocą dojść do „niepodległości”. Lecz czegoż warta taka „niepodległość”? Dziś ją sprzedają jednemu kupiec angielski, jutro drugiemu odprzeda kupiec francuski. Między sobą oni się osłatecznie porozumieją, lecz co z krajem będzie? A więc komu chodzi nie o władzę, lecz o przyszłość kraju swego, ten winien nie handlować z Europą się zajmować, lecz organizować siły do walki i walczyć. Tylko ten „kto zwycięży, wolnym będzie”...

I jeżeli w tej nowej walce, która na błoniach Litwy zawrzała, zobaczymy zwyciężkie ramię litewskie — dumni będziemy. Powiemy: oni już dorosli. Jeżeli zobaczymy zwyciężone w walce nierównej trupy bohaterkie i pola trupami chłopskimi zasłane — dumni będziemy: polegli, lecz się nie poddali; przez trupy ich, silni mocą ich ducha i ołtary, pójdą inni i kiedyś zwyciężą. Lecz gdyby w zeznaniu swej słabości, oni się poddali i oddali się na łaskę zwycięzcy — powiemy: gore temu narodowi, bo on umierać nie umie.

J. Kret.

Vidunas.

Litwa w swej przeszłości i teraźniejszości.

(Ciąg dalszy).

Innym rysem Litwina jest równowaga jego umysłu, można prawie powiedzieć, harmonja. Coby go nie spotkało — nie daje się przygnieść. Nie jest on jednak obojętnym na to, co życie przynosi. Na to jest jego umysł zbyt wrażliwym, posiada jednak wielką sprężystość. Czego uniknąć nie można, to się znosi. Potem z nową odwagą idzie się na spotkanie nowego. Litwin dąży pomimo woli do opanowania niektórych okoliczności życia. On chce mieć umysł zrównoważony.

Najwyraźniej okazuje się to wtedy, gdy chodzi o przezwyciężenie jakiej trudności. Natężenie umysłu w takich razach znajduje ujście w sposobie bardzo charakterystycznym. Wszystko jedno, co ma spotkać Litwina, ciężka praca, niebezpieczeństwo czy cierpienie, on gotów jest wznagające się trudności spotykać wesołością, żartami i dowcipami, które w nieprzyjaznych okolicznościach przeradzają się w wyśmiewanie siebie samego.

Bardzo zajmującym jest znaleźć się pomiędzy Litwinami, gdy mają ciężką pracę do wykonania. Im większego natężenia ona wymaga, tem obfitsze i weselejsze słowa płyną. Leniwi i niezadani, często i słabowici, których siły nie sprostały natężeniu, bywają często przedmiotem bezwzględnych żartów.

Wszystko to świadczy również o żywej, dobrej inteligencji, z której Litwini oddawna słyną. Naogół należy mówić o Litwinach, jako o narodzie dziwnie inteligentnym. Jeśli pomimo tego pozostał on bez wpływu na życie kulturalne Europy, tłumaczy się to małą stosunkowo liczbą należących do tego narodu, brakiem zwartej organizacji ludowej, potrzebnej do rozwoju sił wewnętrznych, a nakoniec i głównie tem, że inteligencję litewską wchłaniają inne narody,

gdzie ona niema sposobności rozwinąć się dojrzeć. Trzeba jednak czytać zbiór przysłów i zwrotów litewskich, trzeba zagłębić się w litewskie bajki i podania ludowe, a nie można nie zasmakować w ich przenikliwości i dowcipie. Pełnia słów w mowie litewskiej, odnoszących się do czynności intelektu — dowodzi, jak on jest ruchliwym i jak daleko sięga.

Oboje, umysł i uczucie są z pewnością w ścisłym związku ze stanem fizycznym człowieka. Jeśli on się cieszy zdrowiem i rześkością, uczucia jego muszą być harmonijne, inteligencja jasna i ostrą. Naodwrot, uczucie działa na ciało i pojęcie. Można zatem powiedzieć, że natura Litwina przedstawia niezwykle dobry grunt dla wyższego, duchownego życia.

Charakter. Pod pojęciem charakteru rozumie się bardzo często wszystko możliwe i niemożliwe. Wszystko może być wtedy potwierdzaniem lub zaprzecaniem. Przedewszystkiem trzeba przynajmniej to uwzględnić, że właściwości ludu nie są niczem stałym, pozostającym przez wieki z pokolenia w pokolenie tem samym. Dla tego błędem jest przytaczanie cytat z pisaniny ludzi dawniejszych wieków, aby mózgiem powiedzieć: To jest charakter ludu.

Wiele zależy od tego, kto pisze i z jakiego to czyni powodu. Jeśli Tacyt tak wiele pięknego opowiada o starych Germanach, może być to, że opowiadał rzeczy prawdziwe. Nie ulega jednak wątpliwości, że on opowiadaniem swem chciał pokazać Rzymianom, czego się mogą od barbarzyńców nauczyć. I to, co on pisze, nabiera w ten sposób szczególnego znaczenia.

Podobne znaczenie mieć muszą opowiadania chrześcijańskich misjonarzy o Litwinach. Chcą oni zapewne dowiedzieć, jak bardzo tamci potrzebują chrześcijaństwa. A zdobywcy chętnie przedstawiają swe dzieło, jako pierwszorzędną podarunek kulturalny dla podbitych. Tak się dzieje i obecnie. Nawet Rosjanie twierdzili, iż napadem swym z Kozakami na Prusy Wschodnie coś przyniesli, co ich w lepszym świetle pod jakimkolwiek względem postawi.

Bez wątpienia, porównyując sądy o litwinach w rozmaitych czasach można wynaleźć rysy charakteru przez wszystkie czasy jednako. Ale sądy te noszą bardzo wyraźne piętno jednostronności.

Mamy w tem rzeczywiście coś, co przez wieki pozostało stałym, mianowicie niedostateczna znajomość bytu Litwinów i otwarty zamiar przedstawienia Litwinów w możliwie złym świetle. Nielicz-

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem b. prezydenta miasta p. Abramowicza i rozpoczęło się przemową p. komisarza Niedziałkowskiego, po czym przystąpiono do ogłoszenia szeregu depeusz: do Sejmu, do Naczelnika państwa i do kilku miast jednego z państw ościennych, oraz do przeróżnych komisji i komitetów, rzecz oczywista: w Paryżu.

W głosowaniu depeusz udziału nie brali przedstawiciele części ludności izraelskiej, motywując to imperatywnym zakazem ze strony swych wyborców przyjmowania udziału w jakichkolwiek państwowo-politycznych enuncjacjach Rady Miejskiej. Radni żydowscy jedynie mają się troszczyć o polepszenie ekonomiczno-kulturalnego stanu miasta i podtrzymanie warunków umożliwiających zgodne współżycie z innymi narodowościami.

Nie chcąc wstępować na teren dyskusji politycznych (nie wzdrzając się atoli przed uprawianiem samej polityki), pozostali radni uchwalali przedstawiane im uwadze teksty telegramów pojedynczo i hurtem b. zgodnie, w czym się wykazała dobra reżyserja zawczasu obmyślanego w każdym szczególe posiedzenia. Dominował język polski, jeżeli nie liczyć deklaracji przedstawiciela grupy radnych od ludności izraelskiej odczytanej w żargonie. Sala, zarówno jak i publiczność, wysłuchała jej w milczeniu, poczem wystąpił radny Zwierzyński, który w imieniu grupy trzyczlupow jednego swych kolegów wyliczył paragrafy umów wersalskich, gdzie mowa o mniejszościach narodowych i gdzie niema wzmianki, upoważniającej do traktowania żargonu jako języka obrad w samorządach miejskich. Na mocy tych paragrafów 31 radnych nie uznaje wygłoszenia przemowy w tym języku za precedens godny naśladowania w przyszłości. Na co znienacka zaskoczony tem i do głębi znac oburzony radny Wygodzki replikował, że mowa izraelitów czerpie swe prawa do obywatelstwa nie w paragrafach, a

z życia, że zdobyła je potem i krwią, swych adherentów że rezygnować z niej nie myśli i zapowiedział, że radni żydowscy od czasu do czasu i nadal będą w tym języku występować.

Wprzetłumaczonej następnie na polski swej deklaracji radni żydowscy omawiali szereg nadużyć i niedokładności demokratycznej de nomine ordynacji wyborczej, które pozbawiły należnej żydowskiemu mieszkańcom miasta stosunkowo do ich ilości liczebnej reprezentacji (niedyktowane żadnymi potrzebami włącznie do obrębu miasta okolic oraz wykluczenie czy opuszczenie ze spisów wielu domów żydowskich i t. p.)

Radny Nagrodzki w imieniu reprezentowanej przez siebie grupy radnych i całego tysiąca swych wyborców, też mówił o nadużyciach wyborczych i podkreślał, że stronnictwo demokratyczne, przyjmując pod uwagę jednolitość i nierozdzielność całego kraju Litwy i Białorusi, będzie dążyło do nawiązania z Polską stosunków federacyjnych w ogólnokrajowym masztapie.

Mówił p. Nagrodzki coś o uruchomieniu przemysłu, o poczynieniu zapasów produktów, o walce z lichwą, o opiece nad szkolnictwem, ale znacznie jedyniej ujął to przedstawiciel rzesz robotniczych socjalistycznych m. Wilna.

Omawiając sprawę wyborów, radny Godwod podkreślił iż odbyły się one pod presją kleru, półgębkiem nie zupełnie grzecznie napomknął o obszarnikach i kamienicznikach, o składzie reakcyjnym zgromadzenia co ma, zdaniem jego, świadczyć o przeżytych przez kraj latach ucisku; wobec tego zaś, że P. P. S. D. jest pewna, iż polityka i cała działalność nowej rady będzie egoistyczna i wąsko klasowa, partja za czyny Rady podobnie jak i stronnictwo Demokratyczne odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

P. P. S. D. też upatruje jakieś plusy dla Litwy i w federacyjnych z Polską związkach obstaje za zwolaniem Sejmu Ustawodawczego w Wilnie.

Po odczytaniu deklaracji przystąpiono do wyborów. P. P. S. D. powstrzymywali się, żydzi podawali puste kartki, pozostali radni działali sprawnie i głosowali sumiennie — jak jeden mąż. Ciążył nad nimi gład klątwy i pisemnych przyrzeczeń złożonych jeszcze w trakcie wyborów do Rady na ręce komitetów swych partji i innych instytucji oraz osób duchownych.

Wybory wyłoniły, jak to było zgóry uplanowane i przewidziane p. Witolda Bańkowskiego jako prezydenta miasta, (nieobecny) p. inż. Szentfelda — wiceprezydenta i pp. Łokuciewskiego, Rytla, Korolca i Kabaczniaka jako ławników. Ławnicy zostali obrani drogą zgłoszenia list kandydackich i wyborów proporcjonalnych. Przedtem jeszcze uchwalono pensje:

Prezydentowi — 2500 rubli (zapewne w walucie rosyjskiej), wiceprezydentowi i ławnikom po 2000 miesięcznie.

Następnie wygłosił krótkie przeważnie natury ściśle rzeczowej przemówienie przewodniczący p. Abramowicz. Na początku tylko wzmianował o zwyciężkim wciąż posuwającym się pochodzie wojsk polskich i tuż zaraz dodał, że Rząd polski i wojskowość winne są Wilnu 1 1/2 miliona za przeróżne świadczenia, które naogół przekraczają siły i zasoby miasta obciążonego i bez tego licznymi konsekwencjami pięcioletniej wojny.

Półtora miliona, oczywiście rzecz, jest niczem dla miasta, które ma co miesiąc milion deficytu, ale pozwoliło to byłemu prezydentowi z gorczą napomknąć o nieziszczonych nadziejach otrzymania produktów z poznańskiego dzięki trudnościom przewozowym oraz wskutek niesprawności władz administracyjnych. Aprowizacja, opał, finanse, drożyzna, nędza, bezrobocie, trudności wewnętrzne, destrukcyjna robota pewnych elementów, o której mówca nie wie, czy nie będzie groziła i w przyszłości — wszystko są to bolączki miasta i niepokonalne dla schodzącego obecnie z areny po półrocznym borykaniu się magistratu trudności, z

których nowa Rada Miejska będzie musiała zwycięzko wybrnąć, w co panu A—owi każe wierzyć Jego optymizm. W zakończeniu pełen smutnej eksperjencji i radośnej otuchy na przyszłość był prezydent m. Wilna z wyznaczenia życzył wskrzeszonej Radzie wydajnej i zgodnej pracy zarówno wewnątrz jak i na terenie racjonalnego obecnie na pastwę nowych prawo — polityczno — ekonomicznych eksperymentów (dodajmy od siebie) miasta, na tle wiwieskowanego, męczeńskiego po tylu już okupacjach kraju.

«Lietuva» podaje, że von der Goltz proponował rządowi polskiemu podział Litwy między Polskę a Niemcy, przyczem oddawał Polsce Kowno i Suwalszczyznę, Niemcom zaś pozostawiał ziemie litewskie położone na północ od Kowna. Rząd polski nie zgodził się pertraktować w tej sprawie.

Prowokacja rosyjsko-niemiecka.

Niemiecka agencja telegraficzna, która jeszcze w r. z. powstała na terenie Obostu i przywłaszczyła sobie nazwę «Litewskiego Biura Telegraficznego», podaje następujące telegramy prowokacyjne z Mitawy (data 13.10 i 14.10):

1) Nie nadeszła dotychczas od lotyszów odpowiedź na propozycję rozejmową Bermonda. Pułkownik Bermond, osiągnąwszy swój cel wojskowy przez zajęcie lewego brzegu Dźwiny, do tychczas nie dał rozkazu dalszego natarcia. Wojska jego bronią Thorensbergu przed usilnymi atakami lotyszów z Rygi. Na prawym brzegu Dźwiny lotysze ustawili działa i karabiny maszynowe. Ogień z rosyjskich karabinów maszynowych odpedził lotyszów. Lotewska artylerja zrzędziła znaczne szkody w Thorenber-

ne wiadomości, w których nie znajdujemy tego stałego piętna, mówią tylko dobrze, więc wydają się nieprawdopodobnymi.

Zmienne losy ludu sprzeciwiają się temu, aby charakter jego został przez wieki ten sam. Całe otoczenie, warunki życia pojedynczego człowieka i całej ludności, stosunki społeczne wewnętrzne i z innymi narodami wciąż się zmieniają. Ze zmian tych powstaje odbłask w człowieku, tworzący odpowiednie piętna. A los Litwy jest może bogatszym w najrozmaitsze zmiany, niż innego małego narodu w przeciągu 500 lat.

Tylko charakter kraju pozostał ten sam od bardzo dawnego czasu. W nim zaszły bardzo nieznaczne zmiany od lat może tysięcy. Z tego powodu mogły typ i natura Litwina pozostać takimi, jak przed dawnym czasem, z małymi różnicami wskutek domieszki krwi obcej.

To wszystko jednak nie określa w zupełności charakteru człowieka. Dla poznania go, musimy wcisnąć się w ster ludzkiej woli. Trzeba zwrócić uwagę na zasadę czynną, leżącą w głębi człowieka, która przeciwstawia nie tylko światowi zewnętrznemu ale i naturze człowieka i tworzy jego właściwość i odrębność. Gdy się to ma zawsze na oku, można wtedy charakter człowieka mniej więcej trafnie przedstawić. W charakterze musi być ujęta ta siła, z którą człowiek sięga w życie i wyciska na niem swe znamię.

Charakter całego ludu można najlepiej poznać w chwilach, w których on zbiorowo zmuszonym jest do akcji potężnej na świat otaczający. Wielka wojna obecna daje sposobność do obserwacji. Trzeba tylko brać w uwagę, że wielkie wojujące narody bez wyjątku są pod sugestją w mniejszym lub większym stopniu. Na wszystkim leży rodzaj skrepowania wolnej woli, które na jednostronne tylko czynności pozwala. Nie mam na myśli cenzury jedynie, ale nastroj umysłowy, w jakim się znajduje Europa i świat, pozostający pod jej wpływem. W każdym razie, ma się do czynienia mniej lub więcej ze zbiorową wolą całych narodów.

Dla Litwy czas taki nigdy nie istniał, jeśli nim nie będzie obecny. Podczas swej niepodległości, jak wszędzie w owej epoce, tylko stany rządzące zajmowały się sprawami Ojczyzny. O woli ludu nie mogło zatem być mowy. Rozwinęła się ona stopniowo dopiero od czasu unji z Polską i panowania rosyjskiego, w przeciw-

O charakterze litewskim można zatem mówić tylko na podstawie faktów i doświadczeń, z uwzględnieniem wybitnych mężów w historii i wysoko rozwiniętych dojrzałych ludzi w teraźniejszości. Gdyż, powtarzam, nie szuka się pozytywnej wartości człowieka w indywidualności nierozwiniętej, lecz owszem w dojrzałej. I trzeba rzeczywiście sporej dozy naiwności, aby odszukiwać charakter narodowy w każdym, dowolnym egzemplarzu Litwina, w którym działa tylko odbicie światła otaczającego. A jednak to się często praktykuje.

W książce tej są podane wskazówki co do litewskiego charakteru. Już ona sama może coś o nim powiedzieć. Podnieście się więc tylko kilka rysów wybitnych.

Zawsze wskazywano na jedno: na prawość i otwartość Litwina? Sam jego widok zewnętrzny wskazuje na to. Litwin jednakowo przystępuje do wielkiego pana, jak i do żebraka. Stan w jego oczach nie stanowi wielkiej między ludźmi różnicy. Przez to jednak okazuje Litwin żywe poczucie godności własnej.

Okazuje się to również w jego czynnościach. Litwin dotrzymuje zawsze danego słowa. Rozporządzenia pana domu i ojca rodziny, w niewielu słowach zawarte, nie ulegają zmianom. Na to istnieje litewskie wyrażenie, powszechnie znane: powiedziano, jak siekiera odrabano. Można więc zaufać zupełnie przyrzeczeniom Litwinów. Aż do tej chwili pożyczka jeden Litwin drugiemu większe sumy na słowo jedynie, tylko tam, gdzie może powstać kwestja spadkowa, wystawia się pismo.

Pomimo tego poczucia osobistej godności, albo z innego punktu widzenia, właśnie dla tego jest Litwin bardzo usługowy i uprzedzający. Nie narzuca się, ale wskoczy szybko, gdy potrzeba. Nie przychodzi mu na myśl, aby jakkolwiek praca poniżała, i dla tego córki zamożnych nawet rodzin idą na służbę, nie widząc w tem nic uciążliwego dla siebie. Oczywiście są one wobec swych pracodawców bardzo swobodne, co niektórzy skłonni byli uważać za naiwność, szczególnie pod wpływem powszechnie przyjętego mniemania, że Litwin należy do narodu niższego rzędu. Kto jednak zna wchodzące w grę osoby, zdziwi się tym olbrzymim brakiem sądu, który się w tej idei objawia.

(C. d. n.)

